

*Jan Plata-Przechlewski*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Krytyka ideologii XVIII wieku w filozofii Georges'a Sorela**

### **Krótki rys biograficzny Georges'a Sorela i jego inspiracje filozoficzne**

Sorel łączył w swoich dziełach wiele różnorodnych sprzecznych dążeń, inspiracji i nurtów myślowych, z których czerpał idee: umiłowanie dla nauki ścisłej i silne przywiązanie do irracjonalnych źródeł ludzkiego działania. John Boynton Priestley – brytyjski komentator i pisarz XX-wieczny – uważał, że jeśli ktoś zrozumie, jak urzędnik cywilny, inżynier z 20-letnim stażem napisał książkę *Rozważania o przemocy*, która stała się biblią anarchosyndykalistów i inspiracją dla gwałtownych przewrotów z obu stron politycznego spektrum, zrozumie tym samym wiek XX<sup>1</sup>. Nie podejmę się tak trudnego zadania – omówię raczej głównie idee, które Sorel wyłożył w swojej pracy *Złudzenia postępu* – jednej z dwóch szerzej dostępnych obecnie w języku polskim<sup>2</sup>. W przedmowie do książki Jeremego Jenningsa, która posłużyła mi za główne źródło wiedzy na temat całokształtu jego twórczości i biografii, Theodore Zeldin, angielski historyk filozofii z Oxfordu, pisze o dziedzictwie myśli Sorela, które możemy w dzisiejszych czasach bardziej docenić. Moda i zapotrzebowanie na wielkie narracje, obejmujące całą rzeczywistość, przeminęła<sup>3</sup>. Możemy więc dopiero teraz docenić jego pisarstwo, które oddawało charakter kogoś, kto zdaniem Zeldina nie zalicza się do kategorii „wielkich filozofów”, ale kogo sam Zeldin określa jako „zwykłego człowieka”, który łączył w sobie małość i wielkość,

---

<sup>1</sup> J. Jennings, *Introduction*, [w:] G. Sorel, *Reflections on Violence*, trans. J. Jennings, Cambridge University Press, Cambridge 1999, s. XXI.

<sup>2</sup> G. Sorel, *Rozważania o przemocy*, przeł. M. J. Mosakowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014 i G. Sorel, *Złudzenia postępu*, przeł. E. Breiter, *Vis-a-vis / Etiuda*, Kraków 2015.

<sup>3</sup> T. Zeldin, *Foreword*, [w:] J. Jennings, *Georges Sorel. The Character and Development of his Thought*, Palgrave Macmillan, Londyn 1985, s. VII.

pesymizm z entuzjazmem, który wszakże szybko przemijał<sup>4</sup>: „Był szufladkowany jako anomalia. To czyni go bardzo współczesną osobą”<sup>5</sup>.

George Sorel urodził się w Cherbourgu w 1847 r., zmarł w Bologne-sur-Seine na przedmieściach Paryża w roku 1922, gdzie żył na emeryturze od 1892 r. – czyli w okresie, w którym napisał większość swych pism – w tym swoje najgłośniejsze dzieło: *Rozważania o przemocy*. Rozczarowany stanem ruchu syndykalistycznego związał się w latach 1910–1911 z nacjonalistami z Action Français<sup>6</sup>. W swoich pismach – poza Marksem – najczęściej nawiązywał do Ernesta Renana, Pierre’a Proudhona, Giambattisty Vico, Hipolita Taine’a i do Henriego Bergsona, którego wykładów miał okazję słuchać i którego styl filozofowania niezmiernie podziwiał<sup>7</sup>.

### Wstępne nakreślenie stanowiska filozoficznego Sorela

Sorel opisuje wiele koncepcji związanych z myślicielami i ideami wieku XVIII i przedrewolucyjnego szczytu potęgi *philosophes*, jak i lat poprzedzających upadek *ancien régime’u*, cofając się aż do początków wieku XVII<sup>8</sup>. Odnajduje moment upadku ducha klasycznej edukacji i moralności, w wyniku czego do głosu dochodzi świat określamy francuskim mianem *moderne*. Opisując te i bardzo odległe, jak i z jego perspektywy niedawne, wydarzenia i idee, w charakterystyczny dla siebie sposób Sorel ironizuje, krytykuje, snuje barwne dygresje i nawiązania do współczesnych sobie realiów, odsłaniając w ten sposób swoje poglądy. Czytając Sorela, należy pamiętać, iż za każdym razem, gdy krytykuje on dawne idee czy postacie, to krytykuje daną mu współczesność, często w sposób bardzo bezpośredni, np. opisując w *Rozważaniach o przemocy* różne przejawy agresji, krytykuje zarazem apologetyczny stosunek Jeana Jaurès’a do okrucieństwa jakobinów.

W głównym jego dziele najczęściej przywoływanym autorem nie jest Marks czy Bergson, lecz Renan, który dla Sorela jest głównym i najbardziej przenikliwym w jego epoce przedstawicielem oświeceniowego racjonalizmu, a przede wszystkim Jaurès, który jest cytowany niemal na każdej stronie i to zawsze z negatywnym, często wyjątkowo sarkastycznym i zjadliwym komentarzem. Sorel ukazuje miłąkość rozważań intelektualistów, ich powiązanie z salonowymi koteriami, potężnymi i bogatymi protektorami, ich niezdolność dotarcia do istoty zjawisk. Staje na wyraźnym stanowisku antykartezjańskim – jasność, wyraźność i prostota wykładu nie są wyznacznikami prawdy, lecz odejścia od niej, uproszczenia, zbliżenia w

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> J. Jennigs, *Introduction*, s. XXV-XXVII.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. X.

<sup>8</sup> P. Hazard, *The crisis of the European mind*, trans. J. Lewis May, New York Review Books, New York 2013.

stronę iluzji i ideologii<sup>9</sup>. Historia jest dla Sorela obszarem ciemnym, złożonym i wstrząsanym sprzecznościami<sup>10</sup>. Dopiero z perspektywy późniejszej możemy zaobserwować rezultat tych ludzkich zmagani. Powraca tutaj tradycyjna Hegłowska formuła o „sowie Minerwy, która wylatuje dopiero o zmierzchu”. Jedynym poznawalnym materiałem badawczym, jaki dostarcza nam historia, jest więc ideologia zwycięzców – klas panujących. Dopiero wydarzenia, sprzeczności, które zostały przezwyciężone i ujęte w formie ideologii, pozwalają się badać i zrationalizować. Dają się też odsłonić motywacje i prawdziwe przyczyny, które stały u źródła działań ludzkich, a które były dla samych ich sprawców zasłonięte. Teorie postępu mają więc zdaniem Sorela wyraźny charakter idei burżuazyjnych<sup>11</sup>.

### Wpływ salonu i trendów w jego obrębie na życie społeczne

Początek idei postępu widzi Sorel w sporze literackim, jaki wybuchł u schyłku XVII stulecia między zwolennikami starożytnych a współczesnych<sup>12</sup>. Perrault głoszący chwałę współczesnych sobie pisarzy stanął w szranki z Bouileau, który bronił powagi starożytnych<sup>13</sup>. Spór, w którym ostatecznie zwyciężył Perrault i jego partia, choć w historii literatury francuskiej to Bouileau, jak wskazuje Sorel, uzyskał status klasyka, jest dla Sorela tylko pretekstem do krytyki ludzi z „towarzystwa, salonu”, którzy murem stanęli po stronie Perraulta<sup>14</sup>. Odczuwają oni strach przed wszystkim, co głębokie i poważne, a każdą materię potrafią sprowadzić do zabawy lub tematu do rozmowy. Wynik tej walki miał skutki daleko wykraczające poza literaturę: elity towarzyskie nabrały przekonania, że prześcignęły wszystkie poprzednie epoki i nigdzie nie muszą już szukać dla siebie wzorców<sup>15</sup>. Z końcem XVII w. ustały zainteresowania i namiętności religijne, które wcześniej rozpałały umysły arystokracji. Sorel zwraca uwagę, że często tłumaczy się zaszły w tym okresie upadek jansenizmu i kontrreformacji jako przyczynę obniżenia kultury moralnej, ale zależność jest, jak wskazuje Sorel, tak naprawdę odwrotna<sup>16</sup>. Zdaniem przywoływanego przez Sorela Brunetièra, znamieną pod tym względem jest przemiana sceptyka Bayle'a, który zachował elementy moralności chrześcijańskiej, typowy dla jansenizmu i klasycznego wychowania pesymizm, ale zmienił wynikające z niego zalecenia moralne. Zaczęła również w tym czasie triumfować forsowana np. przez Fontenelle'a idea naturalnej dobroci człowieka, która nakazywała mu

<sup>9</sup> G. Sorel, *Złudzenia postępu*, przeł. E. Breiter, Gebethner i Sp., Kraków 1912, s. 5.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 9-10.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 26-27.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 28-29.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 34.

oddawać się bez wyrzutów sumienia swoim instynktom<sup>17</sup>. Paul Hazard w swojej książce *Kryzys umysłowości europejskiej* dokładnie pokazuje ten moment, cytując jedną z jego wypowiedzi z przedmowy do jego dzieła:

Jednego dnia, Francuzi, prawie co do człowieka, myśleli jak Bossuet. Następnego dnia, myśleli jak Voltaire. To nie było żadne zwyczajne przesunięcie, to była rewolucja.<sup>18</sup>

Pod tym względem zgadza się z Sorelem i tak jak on ukazuje, że Oświecenie i jego późniejsze instytucje czerpały z tradycji znacznie starszych niż ono samo, i że warunki, które umożliwiły zajście rewolucji, zaszły znacznie wcześniej, niż to się zazwyczaj uważa. Genezą nauk o postępie była konieczność uzasadnienia nowej moralności opartej na używaniu życia i konsumpcji<sup>19</sup>. Tak jak Sorel, Hazard sytuuje ten przewrót w myśleniu i moralności mniej więcej na lata 1685–1715. Sorel wyróżnia się jednak od wszystkich historyków idei tym, iż kładzie nacisk na c i e m n e strony ludzkiego charakteru, właściwe ludziom i autorom intelektualne szalbierstwo, pychę i próżność. Nie było chyba nigdy intelektualisty, który miałby do intelektualistów tak negatywny stosunek. Pod tym względem bardzo trafne jest określenie Kołakowskiego użyte w tytule poświęconego mu rozdziału *Głównych nurtów marksizmu* – „marksizm jansenistyczny”<sup>20</sup>. Irracjonalizm, pesymistyczne przekonanie o charakterze ludzkości i świata, moralna surowość, sprzeczności targające człowiekiem i myśleniem samego autora, podział świata i ludzkości na nieprzejednane i zwalczające się siły (burżuazja i proletariąt) i nakaz nieoddawania czci cesarzom tego świata – to cechy jego filozofii. Siłom, które doprowadziły do poprawy warunków życia arystokracji, przypisany zostaje charakter sił fizycznych – stałych i niezmiennych. Paradoksalnie jednak potrzeba apologii i intelektualnego uzasadnienia nowej moralności hedonistycznej była najbardziej paląca w epoce, w której trendy działające na korzyść ekonomiczną arystokracji zaczęły się odwracać<sup>21</sup>. Nauka o postępie głosiła jednak, że warunki życia będą z deterministyczną pewnością ulegać ciągłej poprawie. Jak wskazuje Sorel, na powstanie takiej teorii wpłynęło oczywiście odkrycie w poprzedniej epoce przez Galileusza niezmiennych praw przyrody, szczególnie prawa ciężenia. Bardziej jednak prawdopodobna dla francuskiego autora jest odwrócona inspiracja. To potęga króla, który po pokonaniu i zunifikowaniu feudalnych książąt wydawał się absolutnie poza jakąkolwiek możliwością podważania, nienaruszalna jak monolit i zdolna tylko do dalszego pogłębiania się, uniwersalizacji i wzrostu skuteczności administracyjnej, stała się ukrytą inspiracją do stworzenia po-

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>18</sup> P. Hazard, *op. cit.*, s. 16.

<sup>19</sup> G. Sorel, *Złudzenia postępu*, s. 37.

<sup>20</sup> L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Część II. Rozwój*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 159.

<sup>21</sup> G. Sorel, *Złudzenia postępu*, s. 37, p. 2.

glądu, że istnieją w świecie natury siły o podobnym charakterze<sup>22</sup>. Nie była więc już potrzebna troska o los przyszłych pokoleń<sup>23</sup>.

## Kartezjanizm ideologią sfer wyższych

Ciągle wzrastająca potęga królewska pod koniec XVII w. zdawała się umożliwiać przeprowadzenie najbardziej fantastycznych reform społeczeństwa<sup>24</sup>. Kartezjanizm na polu filozofii przyjął rolę ideologii wyższych sfer. To nie arystokracja stworzyła kartezjanizm, ale utożsamiała się z nim jako ideologią, która wyrażała jej pragnienia jako klasy społecznej. Na czoło w XVIII w. wysunęły się zagadnienia, które sam Descartes uznałby być może za mało ważne<sup>25</sup>. Twórca teorii, zdaniem Sorela, jest do pewnego stopnia niezdeteminowany przez epokę, jedynie fakt tego, czy jego teoria jest w stanie odpowiedzieć na aktualne potrzeby danych grup, jest w stanie wyjaśnić jej popularność. Charakterystycznym wyrazem umysłowości kartezjańskiej jest takie zdanie Malebranche'a: „ażeby poznać prawdę, wystarczy dostrzec te idee, które każdy w sobie nosi”<sup>26</sup>.

Wyzwolona ze swojej materii matematycznej teoria Kartezjusza pozwalała łatwo tłumaczyć przyczyny otaczających zjawisk<sup>27</sup>. Jak wskazuje Sorel, często nie docenia się tego, jak nieznane dzisiaj lub wyśmiewane elementy doświadczenia religijnego miały znaczenie dla ludzi w poprzedniej epoce. Paul Hazard w swojej książce na wielu przykładach ukazał jak obudzony na początku XVI w. duch krytycyzmu w jego końcowej fazie, w imponującym *tour de force* zmiotł, stanowiące wcześniej materialne doświadczenie Bożej obecności, cuda, profetyczną moc zjawisk naturalnych, podważył wiarę w przepowiednie, autentyczność dawnej historii świeckiej, a później uświęconej tradycją religijną chronologii, a ostatecznie w prawdziwość i pewność przekazu samego Pisma Świętego. Jak wskazuje Hazard, cały ferment krytyczny rozpoczął się niewinnie od powstania nowego gatunku literackiego – literatury podróżniczej, jak i wzrostu zainteresowań podróżą i przemieszczaniem się, zmianą klimatu wśród wyższych sfer. Podróżowanie stało się po prostu modne. Stanowiło to kontrast w stosunku do ducha klasycyzmu, wyrażonego najlepiej chyba przez Senekę, który stwierdzał, że człowiek, który nie jest pogodzony z samym sobą, nigdzie nie znajdzie wytchnienia<sup>28</sup>. Najważniejsze, co ta nowa moda i literatura przynosiły ze sobą, były nie tylko wiadomości na temat

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 51-52.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>28</sup> P. Hazard, *op. cit.*, s. 27-28.

nowych faktów z dziedziny nauk naturalnych, które obaliły uznawane za pewniki wiedzy, elementy filozofii szkolnej, arystotelesowskiej<sup>29</sup>. Najważniejsze, co podróżnicy przywieźli ze swoich podróży, były informacje o odmiennych systemach rządów, zwyczajach, systemach społecznych. Zmieniło to nacisk, jaki kładło się w nauce i filozofii społecznej. Od teraz nie można już było z taką stanowczością dążyć do tego, co ogólne, bo archetypy się rozpadły, nie były w stanie wchłonąć w siebie morza nowych faktów<sup>30</sup>. Widać to jak wskazuje Hazard choćby na przykładach nowego typu argumentacji np. u Bayle'a. Bardzo często używa on zwrotów typu: „w zapiskach z podróży pana Taverniera dowiadujemy się...”, „co czytamy na temat Chin, czyni naszą sprawę jasną”, *vide*: „co Holenderska kompania handlowa ma do powiedzenia na temat Japonii”<sup>31</sup>. To właśnie z literatury podróżniczej pochodziły najśłynniejsze motywy literatury oświeceniowej – Dobry Dzikus, mimo swej prymitywności i biedy, wolny od zepsucia i pełen cnoty, nieznaney już prawie Europejczykom. To właśnie on miał być empirycznym dowodem wyższości naturalnej ludzkiej dobroci nad przesadami religijnymi, generującymi zepsucie obyczajów i nienawiść<sup>32</sup>. Oświeceniowa literatura dydaktyczna w poszukiwaniu przykładów sięgała też w głęboką przeszłość, czego wyrazem jest postać Egipskiego Mędrca. Miał on pokazać Hebrajczyków jako naród pozbawiony własnego geniuszu, który wszystkie swoje prawa i wierzenia zabrał od swego silniejszego sąsiada<sup>33</sup>. Nawet Mahomet, jak ukazuje Hazard, wcześniej opisywany jako diabeł w ludzkim wcieleniu, został apologetycznie uznany za człowieka mimo wszystko posiadającego własną, niezrozumiałą dla Europejczyków cnotę<sup>34</sup>. Inteligencja salonowa, stojąca z dala od nauki empirycznej, uważa, że wszelka prawdziwa nauka musi się opierać na zasadach zdrowego rozsądku. Dla Sorela właśnie odchodzenie i ukazywanie fałszywości potocznego spojrzenia jest wyznacznikiem prawdziwej nauki.

Literatura, która odnosiła się do ludów dzikich wywołała wielki ferment w społeczeństwie XVIII-wiecznym<sup>35</sup>. Poglądy na ten temat publiczność oświecona przejęła od misjonarzy. Z tej racji, że ludy dzikie były bardziej im posłuszne i pojętne, przypisywali im wyższe cnoty niż swoim krajanom. Wielu z misjonarzy, którzy należeli niewątpliwie do ludzi wrażliwych na cudzą krzywdę, jak pionierski badacz kultur Meksyku Bernardino de Sahagún, uważali zyski, jakie Indianie osiągnęli z cywilizacji, za nierównoważne z gigantycznym cierpieniem i prześladowaniem, jakich doznali. Jako przykład takiej literatury Sorel podaje książkę ks. Charlevoix o Nowej Francji z 1844 roku, która z racji daty wydania

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 32-34.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 41-43.

<sup>35</sup> G. Sorel, *Złudzenia postępu*, s. 212.

musiała wyrzucić znaczny wpływ na Turgota i Rousseau<sup>36</sup>. Wysoko ocenił zgromadzenia naczelników, zwiedziony rozbudowanym ceremoniałem, który uznał za objaw wysokiej mądrości. Broniąc życia ubogiego w opozycji do życia klas wyrafinowanych, stwierdza, że to ubodzy są bardziej skłonni cnocie. Sam rozum i prawo natury wystarczy im do rządzenia swoim społeczeństwem<sup>37</sup>. Jako główne zalety ich żywota wymienia wolność, równość, prostotę i szczęście – a jako dowód wyższości nad cywilizacją podaje przykłady Indian, którzy dezerterowali z armii, by powrócić do swoich osad, unieszczęśliwieni życiem miejskim<sup>38</sup>.

### Idea pedagogiki ludzkości w XVIII wieku

Dla tych wytwornych umysłów postęp ludzkości był rodzajem wychowania, pedagogiki. Stąd takie znaczenie przypisywano logice (rozumianej jako nauka o porządnym myśleniu)<sup>39</sup>. Condorcet marzył o naprawie języka. Uważał współczesny mu język za zbyt ciemny i wieloznaczny. Jego zdaniem zwłaszcza lud prosty potrzebuje języka prostego i określonego. Wierzył w możliwość powstania międzynarodowego języka naukowego<sup>40</sup>. Wynikało to, jak wskazuje Sorel, z podkreślanej też przez Hazarda ówczesnej dominacji języka francuskiego, który stał się w obrębie wyższych sfer językiem prawdziwie uniwersalnym. Gdy Condorcet został członkiem rządu francuskiego, stworzył program oświecenia publicznego. Program ten źle ocenia przywoływany przez Sorela jako głos specjalistów Compayré, jako zbyt ogólnikowy i obszerny. Jego celem nie było jednak uformowanie czy wykształcenie specjalistów. Ów cel stanowiło wychowanie oświeconych – wolnych od autorytetów – przyszłych republikanów. Dzisiaj byłibyśmy nawet skłonni powiedzieć, iż z pomocą stworzonych przez Condorceta do nauki tablic synoptycznych istotnie można było nauczyć wychowanka wypowiedzania się na każdy temat. Co więcej, owe metody trafiły na podatny grunt i do dziś są używane podczas nauki do egzaminów<sup>41</sup>.

Jednym z celów swojej autoedukacji, jaką Sorel podjął w wieku średnim, było wymazanie śladów poprzedniego wychowania mieszczańskiego i jego idei, które mogłyby mu uniemożliwić dotarcie do istoty spraw, które badał. Sorel uważał za Vico, że możemy mieć wiedzę tylko na temat tego, co sami stworzymy *verum ipsum factum*<sup>42</sup>. Eksperymentując, tworzymy sztuczną sytuację, z której dopiero

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 213.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 214-216.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 217.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 60-63.

<sup>42</sup> J. Jennings, *Georges Sorel...*, s. 8.

wyprowadzamy prawa, nakładane na trwale chaotyczną rzeczywistość<sup>43</sup>. Dlatego to do robotnika jako człowieka czynu należy przyszłość postępu technologicznego, to on ma do czynienia z bezpośrednią rzeczywistością, w przeciwieństwie do oderwanego od rzeczywistości akademika<sup>44</sup>.

## Pojęcie klasy pomocników i zagadnienie umowy społecznej

Oligarchia burżuazyjna została stworzona pierwotnie do potrzeb królewskich, ale jej rozrost – w konsekwencji – doprowadził monarchię do ruiny<sup>45</sup>. Pierwsi królowie, którzy dążyli do absolutyzmu, wzorowali się na instytucjach kościelnych: podnieśli znaczenie idei prawnej i sądownictwa, przyjmowali kandydatów na urzędy, nie zwracając przy tym uwagi na pochodzenie<sup>46</sup>. Liczba drobnych urzędników wzrosła jednak do tego poziomu, a klasa ta stała się tak skonsolidowana według linii rodzinnych, że zaczęli oni stawiać opór władzy królewskiej – można powiedzieć się, że Ludwik XV miał tylko cień władzy swego poprzednika<sup>47</sup>. Ideologia XVIII w. miała charakter i cechy, które wynikały – zdaniem Sorela – z faktu, iż stanowiła ona ideologię klasy pomocników. Klasa ta zajmowała się sprawami innych. To nadało jej rozważaniom i formułom charakter abstrakcyjny i oderwany od praktyki<sup>48</sup>. Filozofii tej klasy panujące nie traktowały poważnie – w średniowieczu zezwalano na wielką dowolność w stosunku do oderwanych też filozoficznych i tak samo arystokracja nie traktowała z podejrzliwością działalności swoich pomocników<sup>49</sup>. Dopiero przeniesienie tych też w sferę burżuazji doprowadziło do fatalnego pomieszania teorii z praktyką<sup>50</sup>.

Można to ukazać na przykładzie zbioru idei dotyczących dobrowolnych umów<sup>51</sup>. W typowej dla swego stylu ironicznej uwadze Sorel stwierdza, że być może to właśnie niejasność idei kontraktu społecznego Rousseau przyczyniła się do jej popularności – inteligenci z reguły nie mają odwagi przyznać się przed innymi i sobą, że nie są w stanie zrozumieć idei jakiegoś pisarza. Niejasność ta była tak duża, że Rousseau nie mógł się zorientować co do zarzutów, jakie mu stawiano<sup>52</sup>. Zasadniczym elementem tego kontraktu miało być zrzeczenie się

---

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>45</sup> G. Sorel, *Złudzenia postępu*, s. 72.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 74.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 76-78.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 88-89.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 90.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 100-101.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 103.



wszystkich praw przez jednostkę na rzecz społeczności<sup>53</sup>. Członkowie społeczności zrzekają się praw do majątku, ale go nie tracą, a zyskują bezpieczeństwo<sup>54</sup>. Ówczesni myśliciele chcieli za wszelką cenę dojść do pierwszych zasad – nawet jeśli oznaczało to pominięcie tradycji i genezy historycznej<sup>55</sup>. Teoria kontraktu społecznego wydawała się dotyczyć człowieka abstrakcyjnego. Stworzona jednak została z myślą o kupcach i drobnych rzemieślnikach<sup>56</sup>. Ludzie z tych klas z natury zawiązują związki luźne i możliwe do szybkiego zerwania. Taki typ (model) człowieka jest najbardziej zbliżony do atomu społecznego teoretyków<sup>57</sup>. Rousseau zajmował się społeczeństwem złożonym z ludzi tego typu – niepodlegających koniecznościom ekonomicznym. Dlatego uważał, że można wyrzucić z państwa tych, którzy nie przyjęli oficjalnego wyznania religii obywatelskiej<sup>58</sup>. Hipoteza zawsze sprawiedliwej woli powszechnej pozwalała wyznawcom teorii Rousseau uzasadniać skrajnie odmienne formy rządzenia. Chateaubriand uważał, że Rousseau bardziej niż ktokolwiek inny odrzucałby stosowanie terroru, a jakobini zwięźle stwierdzali – „lud to ten klub”<sup>59</sup>. Burżuazja – jak ukazuje Sorel – nieznosnie naśladowała idee, zwyczaje oraz instytucje arystokracji. Jedną z tez, którą Sorel forsuje konsekwentnie, dotyczy nieświadomionej (bezrefleksyjnej) zależności rozwiązań porewolucyjnych od tradycji *ancien régime*'u.

## Krytyka intelektualistów przez Sorela

Sorel odrzuca zatem sądy intelektualistów i sam się za takiego nie uważa, zaleca też ruchowi syndykalistycznemu, z którym jest związany, by odrzucił do końca edukację i kulturę burżuazji<sup>60</sup>. Należy tutaj przywołać pokrótce opinie Sorela o współczesnym sobie społeczeństwie, które pozwolą oświetlić teraz jego sądy na temat minionego wieku. Uważał się za marksistę, ale nie należał do żadnej szkoły, żadnego nurtu. O społeczności Trzeciej Republiki miał jak najgorszą opinię – uważał ją za zepsutą, będącą w procesie moralnej degeneracji<sup>61</sup>. Wyróżnia go to na tle marksizmu i zbliża bardziej do Proudhona, który również kładł nacisk na etykę, czystość i wierność małżeńską, wychowanie oparte na kulturze

<sup>53</sup> J. J. Rousseau, *Umowa społeczna*, przeł. A. Peretiatkiewicz, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002, s. 19.

<sup>54</sup> G. Sorel, *Złudzenia postępu*, s. 72, 104.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 105-106.

<sup>56</sup> J. J. Rousseau, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. H. Elzenberg, Państwowe Wydawnictwo Naukowe., Warszawa 1956, s. 111 i nn.

<sup>57</sup> G. Sorel, *Złudzenia postępu*, s. 107.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 111. Por. J. J. Rousseau, *Umowa społeczna*, s. 105.

<sup>59</sup> G. Sorel, *Złudzenia postępu*, s. 117.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 147.

<sup>61</sup> J. Jennings, *Introduction*, s. VII.

klasycznej<sup>62</sup>. Odrzucił też determinizm ekonomiczny, a z idei samego Marksa postawił największy nacisk na walkę klas. Był zaciekle wrogiem wszelkich teorii społecznej solidarności, patriotyzmu, redystrybucji dochodów<sup>63</sup>. Proletariat przez walkę bezpośrednią, a przede wszystkim przez strajki i związaną z nimi przemoc, wytworzy tą drogą nowe wartości i związaną z nimi kulturę<sup>64</sup>.

Charakter nauki XVIII w. był zdaniem Sorela dogłębnie popularyzatorski. Ludzie tamtego wieku odrzucali specjalizacje i uważali długie terminowanie i ściśle ograniczenie tematyki swoich dociekań – coś, co dziś uważamy za tak naturalne – za objaw wąskiego i płaskiego umysłu<sup>65</sup>. Pod koniec XVII w. salony francuskie i towarzystwo opanowało wielkie poruszenie i zainteresowanie sprawami nauki. Jeden z bohaterów komedii Moliera mógł bez zażenowania zaprościć swoją narzeczoną na pokaz sekcji zwłok<sup>66</sup>. Ale im bardziej dana dziedzina dojrzywała i stawała się bardziej określona technicznie, tym większy był spadek zainteresowania nią<sup>67</sup>. Taki typ nauki zdaniem Sorela jest niezbędny dla demokracji: pozwala ona administratorom burżuazyjnym, wyborcom, inteligentom i delegatom parlamentarnym wydawać setki zarządzeń, instrukcji i opinii o sprawach, co do których mają tylko powierzchowną wiedzę<sup>68</sup>. Taka postawa Sorela wobec nauki XVIII-wiecznej nie będzie nas dziwić, kiedy weźmiemy pod uwagę jego przeszłość: przez 20 lat pracował on w departamencie dróg i mostów i miał bardzo specjalistyczne wykształcenie inżynieryjne. Ten epizod życia sprawił, że odrzucał dyletantyzm i pobieżną wiedzę<sup>69</sup>.

## Gwałtowne i nieprzemyślane projekty rewolucyjne w XVIII w.

Zuchwałość, z jaką przystępowano do projektów reformy społecznej w XVIII w., dzisiaj zadziwia – w ogóle nie dostrzegano niebezpieczeństw rewolucji i gwałtownych przewrotów<sup>70</sup>. W rękach burżuazyjnych doktrynerów abstrakcyjne dzieła Rousseau, na które często się powoływano, przekształciły się w plany działania i gotowe projekty. Sam Rousseau, kiedy przystępował do zagadnień praktycznych, potrafił oddzielić rozważania od realnych warunków, w jakich mają być zaimplementowane, co widać w jego projektach konstytucyjnych dla Polski i Korsyki<sup>71</sup>. Kiedy Amie-

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. XIV.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. X-XI.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. XV.

<sup>65</sup> G. Sorel, *Złudzenia postępu*, s. 150.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 152.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 153.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 158-159.

<sup>69</sup> J. Jennings, *Introduction*, s. VII, XII-XIII.

<sup>70</sup> G. Sorel, *Złudzenia postępu*, s. 186-187.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 188-189.

-Robert-Jaques Turgot kończył Sorbonę, uważał radykalną zmianę społeczeństwa francuskiego za prawie niemożliwą z powodu zaawansowania i skomplikowanej struktury tego społeczeństwa. Można by powiedzieć, że choroby, które wcześniej dałoby się wyleczyć prostymi lekami, teraz przeszły w nieusuwalne cechy. Turgot lamentował nad tym stanem, porównując go z sytuacją jezuickich wychowawców w Paragwaju, którzy w jednym pokoleniu potrafiли wyplenić wady i naprowadzić Indian na ścieżkę cnoty<sup>72</sup>. Kiedy zostawał ministrem i przyjął rozpowszechnione poglądy i nastroje zapewniał króla, że w przeciągu kilku lat, dzięki publicznemu wychowaniu, tam, gdzie wcześniej widział korupcję, intrygi i chciwość, znajdzie cnotę, bezinteresowność i gorliwość<sup>73</sup>. Ogłoszenie niepodległości przez Stany Zjednoczone było wydarzeniem wielokrotnie celebrowanym przez intelektualistów francuskich. Zdawało się im, że Amerykanie nie robią nic ponad urzeczywistnianie projektów francuskich filozofów<sup>74</sup>. Condorcet wskazywał jednak, że choć konstytucje Amerykanów zawdzięczają dużo postępom w nauce politycznej, to zachowało się w nich jeszcze dużo błędów, wskutek przesądów wyłożonych w wychowaniu<sup>75</sup>. Francja wydawała się krajem tak dobrze przygotowanym na gruntowne reformy – ze względu na (jak wtedy uważano) najwyższy poziom rozwoju i zaawansowania idei politycznych z jednej strony, a z drugiej – kompletnie skompromitowane instytucje na granicy upadku<sup>76</sup>. Ta pogarda dla tradycji i niemożliwość dostrzeżenia warunków, które są niezbędne dla obrony, zapewnienia wolności, były konsekwencją myślenia filozofów, którzy, nieobeznani z historią, fabrykowali konstytucje dla salonów zgodnie ze swoimi kaprysami. Jak mówi Sorel – nic dziwnego, że większość naszych rewolucji kończyła się dyktaturą<sup>77</sup>. W ostatecznym stanie degeneracji u autorów takich, jak Diderot (o którym Sorel wyrażał się zdecydowanie negatywnie), cała myśl społeczna została sprowadzona do nieprzejednanej walki z Kościołem – naiwnie uważano, że po upadku tej i tak już nadwątlonej instytucji sumienia ludzkie powrócą do swej naturalnej prostoty<sup>78</sup>.

## Filozofia historii Sorela

W swoich poglądach na naturę historii Sorel odchodził od przekonania wielu marksistów o konieczności i nieuchronności postępu społecznego. Zainspirowany Bergsonem kładł nacisk na nieciągłość i otwarty charakter historii. Odrzucał też

---

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 190.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 195.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 196.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 197.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 199.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 208.

wszelkie spekulacje dotyczące przyszłości. Rewolucja w praktyce społecznej miała być formą *ricorso* (pojęcie, które Sorel zaczerpnął od Vico): każdorazowym powrotem do pierwotnych wartości samego człowieczeństwa<sup>79</sup>.

Do pełnego obrazu poglądów Sorela na temat wieku XVIII warto dodać jego poglądy na temat rewolucji i towarzyszącej jej przemocy. Jak stwierdza Sorel, cały prestiż instytucji parlamentarnych i rozwiązań, jakie zostały zaimplementowane w porewolucyjnej Francji, wynikał z niesamowitego poświęcenia zwykłych ludzi na polach bitew. To przelana w nich krew i heroiczne czyny, jakich dokonano w wojnach przeciw antyfrancuskim koalicjom, nadały parlamentaryzmowi jego legitymizację<sup>80</sup>. Sorel odróżnia ten typ przemocy, który uważa za wzniosły i godny tworzenia nowych wartości dla klasy wytwórców, od przemocy typu policyjnego, stosowanej przez jakobinów podczas wielkiego terroru<sup>81</sup>. Zdaniem Sorela, rewolucja francuska jest przykładem tego, co dzieje się wtedy, kiedy radykalna przemiana społeczna jest narzucana odgórnie, nie wynika z woli mas, lecz utopijnych projektów intelektualistów oderwanych od życia. Nieprzypadkowo reprezentanci trzeciego stanu w parlamencie składali się w przeważającej części z prawników<sup>82</sup>. Zdaniem Sorela, celem rewolucji (o ile do takiej dojdzie – a to wcale nie jest pewne: Sorel jako były urzędnik, intelektualista, może co najwyżej stać z boku i nie przeszkadzać) musi być zatem obalenie struktur państwowych, a nie ich opanowanie i użycie przeciw oponentom politycznym. Tego właśnie chcą – krytykowani przez Sorela – parlamentarni socjaliści: już teraz wchodzi oni w struktury instytucji i bratają się z mieszczaństwem, które – zdaniem Sorela – powinni radykalnie zwalczać. Ich program rewolucji można jego zdaniem porównać do kontrolowanego bankructwa dawnego systemu, gdzie pokrzywdzonym akcjonariuszom będą przez pewien czas wypłacane zapomogi<sup>83</sup>.

## Zakończenie

Należy podkreślić wielką spójność wewnętrzną doktryny Sorela – na tę okoliczność zwracał uwagę Leszek Kołakowski w pracy *Główne nurty marksizmu*. Owa spójność wynikała z pewnej – bardzo specyficznej – postawy intelektualnej i etycznej, którą starałem się tu naszkicować. Dlatego pod koniec życia Sorel mógł w zasadzie porzucić marksizm, przejść na pozycje nacjonalistyczne i stać się inspiracją dla włoskich faszystów. Sorel stanowił też inspirację i sam był uczestnikiem prądu rewizjonistycznego w marksizmie, jego wpływ można wykazać choćby

---

<sup>79</sup> L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 161-162.

<sup>80</sup> G. Sorel, *Reflections on Violence*, s. 88-89.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 93.

na przykładzie Gramsciego<sup>84</sup>. Z kolei Carl Schmitt zalicza anarchistyczną teorię Sorela do marksizmu rewizjonistycznego, który według niego, zniósł ważny element pierwotnej koncepcji – jej racjonalizm, oparty na heglowskiej wizji historii jako samorozwoju ducha obiektywnego<sup>85</sup>. Jednak, jak wskazuje Schmitt, nawet ortodoksyjni marksiści zaczęli nawiązywać do filozofii irracjonalistycznych, zwłaszcza w Rosji, gdzie związki z tradycją świata Zachodu miały bardzo powierzchowny charakter<sup>86</sup>. Irracjonalizm, jak wskazuje Schmitt, przekształcił się na początku XX w. w potężne źródło politycznej motywacji, opartej na instynkcie i intuicjach<sup>87</sup>. Schmitt omawia główną pracę Sorela *Rozważania o przemocy* jako trafne ukazanie duchowego i historycznego związku pomiędzy stosowaniem przemocy a irracjonalizmem. Dostrzega też przemożny wpływ Bergsona na Sorela. Schmitt odsłania ponadto ważny motyw, który przewija się przez całe pisarstwo Sorela i wpływa na jego charakter<sup>88</sup>. Jest to niechęć i strach wobec idei jedności, uniformizacji, odgórnie narzuconej centralizacji<sup>89</sup>. Dlatego, jak wskazuje choćby tłumacz Sorela na język angielski Jeremy Jennings, Sorel świadomie kreuje swój styl na sposób skrawków czy wypisów z dziennika, żeby uniknąć nadania swojej myśli systemowego charakteru<sup>90</sup>. Jennings ukazuje też w swojej książce o Sorelu, jak ważną rolę i jakie znaczenie w myśleniu Sorela miała nauka. Metoda, jaką podążała jego filozofia, miała w jak największym stopniu zbliżyć się do rzeczywistości. Nie można było, zdaniem Sorela, zdobyć wiedzy, która sama w sobie nie byłaby przesiąknięta nierozwiązywalnymi i nierozpłatywalnymi sprzecznościami<sup>91</sup>. Właśnie dzięki ustaleniu pluralizmu w filozofii nauki będzie można ustanowić pluralizm na gruncie społecznym. Teoria mitu, zdaniem Schmitta, była modernistycznym wyrazem ducha Marksowskiego, przesyconym irracjonalizmem, w przeciwieństwie do oświeceniowej, racjonalnej, zarządzanej odgórnie dyktatury jakobinów<sup>92</sup>. Była ona „teorią akcji niezapśredniczonej”. Była tym samym przeciwieństwem tego, czym jest zdaniem Schmitta w swej istocie demokracja i parlamentaryzm – zrównoważoną, racjonalną i zinstytucjonalizowaną dyskusją. Mit Sorela jak ukazuje Schmitt musi być czymś, co wyrasta bezpośrednio z życia<sup>93</sup>. Sorel podkreśla, że swoje najważniejsze teorie społeczne i propozycje, jak właśnie

<sup>84</sup> S. Krzemień-Ojak, *Wprowadzenie*, [w:] A. Gramsci, *Zeszyty filozoficzne*, przeł. B. Sieroszewska i J. Szymanowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991, s. XI.

<sup>85</sup> C. Schmitt, *Duchowa i historyczna sytuacja dzisiejszego parlamentaryzmu*, [w:] C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M. A. Cichoński, Znak, Kraków 2000, s. 178.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 178-179.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 179.

<sup>88</sup> *Ibidem*.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 180.

<sup>90</sup> J. Jennings, *Georges Sorel...*, s. 5.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>92</sup> C. Schmitt, *op. cit.*, s. 181.

<sup>93</sup> *Ibidem*.

mit strajku generalnego, opiera na bezpośredniej obserwacji działalności syndykatów. Dlatego mit jest przeciwieństwem utopii, będącej nałożonym z zewnątrz, produktem działalności wyalienowanych literatów<sup>94</sup>. Schmitt wyraźnie ukazuje, jak mogło dojść do połączenia właśnie dzięki temu wspólnemu podłożu irracjonalizmu, radykalizmów lewicowych i prawicowych<sup>95</sup>. Wizja ostatecznego starcia (Sorel używa też określenia: „bitwy napoleońskiej”), katastrofizm, przekonanie o moralnej ruinie burżuazji, były tym, co wspólne dla obu skrajności w ówczesnym spektrum politycznym<sup>96</sup>. Opieka intelektualistów nad ruchem i droga parlamentarna nieuchronnie niszczą mit, który jest jedyną formą, poprzez którą masy jako aktorzy historii mogą dojrzeć cel, do którego dążą i wobec którego chcą się samoorganizować. Oddają to też pewne szczegółowe uwagi Sorela na temat sposobu prowadzenia bitwy w czasie walk Francji z antyrewolucyjnymi koalicjami<sup>97</sup>. Jak wskazuje Schmitt, filozofia Bergsona inspirowała zarówno anarchistów takich jak Sorel, jak i zwolenników konserwatyzmu i katolicyzmu<sup>98</sup>. Na początku XX w., tj. po upadku syndykalizmu, który również wszedł w struktury parlamentarne, jedynym mitem, który jego zdaniem może jeszcze poruszyć umysł mas, jest idea narodowa<sup>99</sup>. Podejście Sorela do marksizmu było czysto pragmatyczne – nie reprezentowało ono „prawdy”, ale było pewnym modelem, pewną konstrukcją idealizacyjną czy po prostu narzędziem, dzięki któremu proletariatus może spróbować obalić mieszczański porządek<sup>100</sup>. Radykalizm i wzniosłość były dla Sorela ważniejsze niż jego cele<sup>101</sup>. Pozwolę sobie w tym miejscu zacytować fragment zakończenia *Złudzeń postępu*:

Obecna chwila nie jest korzystna dla ideologii wielkości, ale nadejdą inne czasy; historia nas uczy, że wielkość nie może wiecznie omijać tej części ludzkości, która znajduje się w posiadaniu nieprzebranych skarbów klasycznej kultury i chrześcijańskiej tradycji. A ci, którzy wiedzą, powinni, czekając chwili rozbudzenia, pracować nad własnym uświadomieniem, nad wyszkoleniem swego umysłu, nad pielęgnowaniem najszlachetniejszych sił swego ducha; a nie oglądać się na to, co o nich pomyśli można i przeciwna demokracja.<sup>102</sup>

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 182.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 182-183.

<sup>96</sup> *Ibidem*.

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 185.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 186, p. 68.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 190.

<sup>100</sup> L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 159-161.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 184-185.

<sup>102</sup> G. Sorel, *Złudzenia postępu*, s. 366.

*Jan Plata-Przechlewski*

**The Critique of the Ideology of XVIII-century in the Philosophy of George's Sorel**

*Abstract*

The aim of this paper is to analyze Sorel's critique of ideology and his philosophy of history. Criticizing the ideas of the XVIII-century and widespread appraisal of French Revolution at the beginning of XIX century in France, Sorel shows their bourgeois source and "drawing-room character." This ideology is also present in XVIII – century science, emphasizing superficial studies, the ideal of eclecticism and shallowness. Optimistic theory of progress, advocated for example by Condorcet, was created in an epoch when the bourgeois achieved its status as a leading class. The task of the historian of ideas is to describe that kind of "ideology of winners." Analyzing the changes of patterns in literature, manners, science and upbringing, Sorel shows how the traditions of upper social spheres had infiltrated to the ideas of the bourgeois in XVIII-century. The beginning of the end of absolute monarchy was the creation of parasitic class of clerks, who originally were meant to enable a competent administration of subordinate territory and to uproot the feudal localisms. The ideology of this group developed in the direction of three currents: economic, which was based primarily upon the ideas taken from England; judicial, which sought to widen the extent of state power, as well as strengthen the power of oligarchy and the third current – the imitation of manners and ideas of upper spheres of society. Sorel performs the deconstruction of the main ideas of the XVIII-century, namely the idea of progress. Analyzing the phenomenon of violence, he distinguishes two of its manifestations: bourgeois violence, judiciary, which gave its fullest expression in the post-revolutionary tribunals and heroic, which at the cost of a few victims thrusts a permanent wedge between the oppressors and the oppressed.

*Keywords:* progress, Cartesianism, French Revolution, violence, history, George Sorel, Paul Hazard.

